

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 48 (1110)

Niedziela 5 grudnia 1982 r.

Rok XXIV

Wizyta apostolska Papieża Jana Pawła II w Hiszpanii

„JANIE PAWLE II, PRZYJACIELU, HISZPANIA JEST Z TOBĄ”

Ojciec Sw. Jan Paweł II, w dniach od 31 października do 9 listopada 1982 przebywał w Hiszpanii. Jest to 7-my kraj europejski, który ma szczęście gościć swego przyjaciela i głosić radośnie: „Błogosławiony niech będzie ten dzień, który widzi Twoje przybycie”. Ten Przyjaciel wyznał: „Z prawdziwym wzruszeniem zstąpiłem na Ziemię hiszpańską. Niech będzie uwielbiony Bóg za to, że mi pozwolił przybyć tutaj z wizytą apostolską”. W ten sposób rozpoczęła się wielka tajemnica wymiany ludzkiej i chrześcijańskiej między Głową Kościoła Katolickiego, a Ludem Kościoła lokalnego w Hiszpanii.

Kościół Katolicki w Hiszpanii

Hiszpania, kraj położony na półwyspie Iberyjskim zajmuje powierzchnię 504.750 km kw. i liczy 38 mil. mieszkańców. Największymi miastami są:

Madryt — 4.473.000 miesz.

Barcelona — 4.443.000

Walencja — 1.924.000

Sewilla — 610.000

Lud hiszpański jest narodem katolickim, w którym żyje:

katolików — 36.648.000

protestantów — 45.000

prawosławnych — 3.000

W skład hierarchii Kościoła Kat. wchodzi: czterech kardynałów (Sewilla, Madryt, Toledo i Barcelona), 96 biskupów, 32.776 kapłanów (stat. z 1980). Na ogólną liczbę 123.081 zakonników i zakonnic 30.000 pracuje w nauczaniu.

W historii Kościoła tego kraju można wyróżnić trzy złote okresy: wieki XIII, XVI i XX. Do świętych XIII w. należą między innymi: św. Dominik (1170 — 1221), św. Raymond de Penafort (1175 — 1275), św. Ferdynand III (1199 —



1252), król, który był łagodny dla Żydów, muzułman i chrześcijan.

Wiek XVI to również wiek wielkich świętych znanych w całym Kościele Powszechnym. Sw. Ignacy de Loyola (1491 — 1556), założyciel Towarzystwa Jezusowego, św. Franc. Xavier (1506 — 1552), apostoł Azji, Fr. de Borgia (1510 — 1572), św. Alf. Rodriguez (1533 — 1617), św. Teresa z Awilla (1515 — 582), św. Jan od Krzyża (1542 — 1591), św. Jan Boży (1495 — 1555).

W XX w. Papież Paweł VI kanonizował św. Teresę Jornet (zm. 1897), założycielkę zgromadzenia religijnego niosącego pomoc ludziom starszym i opuszczonym. Tenże sam Papież w 1975 wyniósł na ołtarze św. Jana Macias, dominikanina, który jako drwał pracował w Peru, w Ameryce Łacińskiej. W czasie wojny domowej w 1936 zginęło

36 biskupów, 4 tys. księży diecezjalnych, 2500 zakonników, 280 zakonnic, 240 seminarzystów. Nacjonałiści deportowali 278 kapłanów, 125 zakonników z Kraju Basków. 26 kwietnia 1937 lotnictwo niemieckie zbombardowało miasto Guernica liczące 7 tys. mieszk. Na skutek nalotu bombowego było 1654 zabitych, i 889 rannych. Pośród ofiar wojny cywilnej wielu jest świętych.

W ostatnich dziesięciokach obecnego stulecia dwa wydarzenia znaczą wyraźnie rozwój Kościoła w Hiszpanii: Sobór Wat. II i zmiana reżimu w 1976. Na skutek tych przemian dał się odczuć znaczny kryzys religijny: zmniejszenie praktyk, liczby powołań, demobilizacja po zmianie reżimu, utrata wartości moralnych. Krucjalnymi problemami pozostają: rozwód, przerywanie ciąży, nauczanie chrześcijańskie, samofinansowa-

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)



(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

nie w Kościele zaangażowanie w sprawy Państwa...

Kard. Tarancon na 34 posiedzeniu Episkopatu wskazał cele pastoralne dla „pogłębienia wiary”.

- lepiej zrozumieć młodzież.
- odnowić życie duchowe.
- odnowić formy życia zakonnego.
- być obecnym skutecznie w narodzie przez posługi kościelne.

Tenże Kardynał potwierdził witalność Kościoła objawiającą się w zbliżeniu hierarchii do słabych i biednych, w rozwoju ducha kontemplacji wśród młodzieży, w pojednaniu narodowym, w działalności misyjnej w krajach Ameryki Łacińskiej.

Program wizyty apostolskiej Ojca Św.

Papież Jan Paweł II przebywał w Hiszpanii, kraju katolickim dziesięć dni. Następca Piotra odwiedził 16 miast, przebył ok. 7.500 km aby:

- umocnić Braci w wierze.
- wzmocnić ich nadzieję.
- dodać Kościołowi odwagi w pielgrzymowaniu ziemskim.

Oto kalendarz wizyty Papieża z zaznaczeniem ważniejszych punktów programu.

31 października: Przybycie do Madrytu (spotkanie z biskupami).

1 listopada: Avila, Alba de Tormes (zakony klauzurowe, zamknięcie roku św. Teresy): Salamanka (teologowie).

2 listopada: Madryt (władze polityczne, rodziny).

3 listopada: Madryt (ekumenizm, robotnicy, młodzież).

4 listopada: Guadalupe (emigracja): Toledo: Segowia (grób św. Jana od Krzyża).

5 listopada: Sewilla (chłopi, beatyfi-

kacja siostry Angeli od Krzyża): Grenada (katecheza).

6 listopada: Loyola (św. Ignacy i Jezuiti), Javier (misjonarze): Saragossa (Różaniec do Matki Naj. del Pilar).

7 listopada: Monserrat (Matka Naj. Katalońska): Barcelona (robotnicy).

8 listopada: Walencja (osoby starsze, święcenia kapłańskie).

9 listopada: św. Jakub z Campostelle (pielgrzymi, marynarze, cześć dla Europy): powrót nocą do Rzymu.

Papież każdej nocy powracał na noc do Madrytu z wyjątkiem soboty. 6 listopada spał w Saragossie.

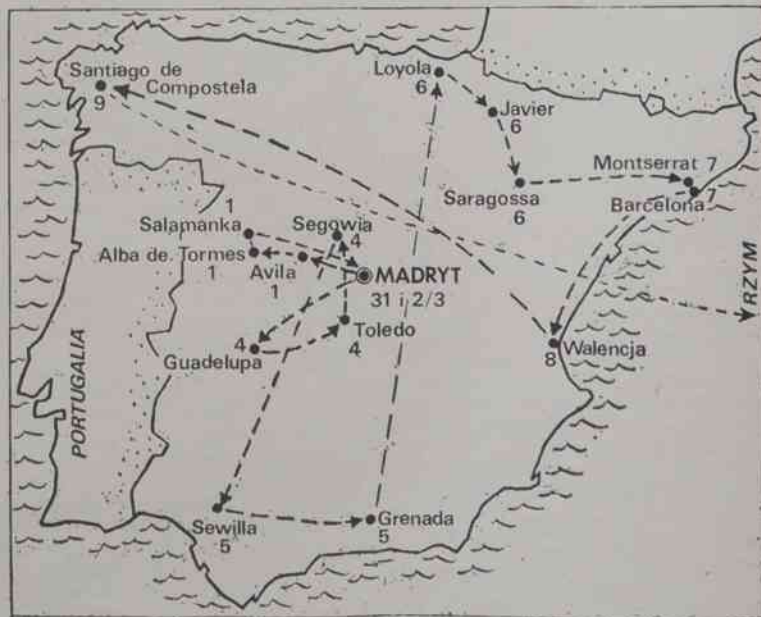
Czytelnik łatwo zauważy ogromną rozpiętość geograficzną, społeczną, polityczną a zwłaszcza religijną niezwykłego spotkania naszego Rodaka na Stolicy Piotrowej z Kościołem w Hiszpanii. Udał się na cztery strony świata, spotkał się z ludźmi reprezentującymi cały Naród tak złożony w swojej strukturze i każdej grupie czy klasie społecznej przekazał orędzie Kościoła. Mówił:

Do dyplomatów ze 114 krajów: „(...) władza Państwa i stosunki międzynarodowe powinny szanować zasady moralne konieczne dla obrony godności narodów i osób”.

Do rodzin: „Nie pozwólcie, aby rozwód wszedł do Hiszpanii”.

Do młodzieży: „Chrystus was potrzebuje i wzywa was, abyście pomagali waszym braciom być w pełni ludźmi godnymi i godnymi zbawienia. Dzielcie z nimi wasze szlachetne ideały i nie ulegajcie pokusie hedonizmu, nienawiści, przemocy, która poniża człowieka. O-

(Dokończenie na str. 3)





(Dokończenie ze str. 2)
 twórcie wasze serce na Chrystusa i na Jego prawo miłości. Nie stawiajcie warunków waszemu oddaniu się, nie bójcie się odpowiedzi ostatecznych, bo miłość i przyjaźń nigdy nie przemijają”.

Do zwolenników terroryzmu. „Chęć powiedzieć mocno — a mój głos jest głosem kogoś, kto cierpiał przemoc: przemoc nie jest narzędziem budowania. Przemoc obraża Boga, tych, którym zadaje cierpienie, i tym, którzy ją praktykują. Chrześcijaństwo rozumie i uznaje walkę o sprawiedliwość na każdej płaszczyźnie a zakazuje uciekania się do rozwiązywania spraw przez gwałt i śmierć”.

Dialog miłości między ludem a Papierzem.

W czasie pobytu w Grenadzie Ojciec Sw. powiedział, że należy „szanować i pielęgnować religię ludową”. Widzi On w rzeszach wiernych autentyczne wartości religijne i moralne. Napisy na transparentach, pełne uczucia dobroci, gościnności, szacunku, życzliwości... świadczą o tym. Oto kilka z nich, które można było czytać na wszystkich miejscach zgromadzeń religijnych z Papieżem, na trasach przejazdu.

„To się widzi, to się czuje: Papież jest obecny”.

„Papa amigo” (Papież przyjacielem”).

„Janie Pawle II, wszyscy Ciebie chcą”.

„Bracie, Kochamy Ciebie”.

„Papieżu świata, świat Cię kocha”.

„Totus Tuus” („Cały należę do Ciebie”).

„Viva el Papa”.

„Juan Pablo secundo, Espania esta contigo” („Janie Pawle II Hiszpania jest z Tobą”).

„Panie, dzień się chyli ku zachodowi, pozostań z nami” (Słowa uczniów w drodze do Emaus).

„Janie Pawle II, Kochamy Ciebie”.
 Wszyscy Cię Kochają”.

„Niech żyje Papież”. „Głusi są z Tobą”. „Janie Pawle II, przyjacielu, lud jest z Tobą”. Jeden z więźniów napisał haśto i wystawił przez okno: „Ojciec Sw., módl się za nami”.

A jak reagował Ojciec Sw. na entuzjazm, który ustawicznie przerywał owajami przemówienia?

„To bardzo dobrze, że wszyscy Kochają Papieża, powiedział, ale Papież chce mówić. Lud hiszpański jest bardzo miły i gościnny, dodał, ale mniej skłonny do słuchania, niż do mówienia”.

„Lud jest z Tobą”, a inteligencja, czy też jest z Papieżem? Wydaje się, że telewizja i radio francuskie niewiele poświęciły czasu i miejsca wizycie papieskiej w Hiszpanii. Lakoniczne sprawozdania, czasem ujęte w jednym zdaniu, podawano na dalszym miejscu programu dziennika. Czasem nie chciało się słuchać wiadomości, aby nie usłyszeć powtarzanego sloganu: „Le Pape est fatigué, fatigué...” („Papież jest zmęczony.”).



Specjalistom podglądania, którzy Papieżowi nie przebaczyli ziewnięcia, zamknięcie oczu, powolnych ruchów, nawet zepsucia się pojazdu „papamobile”, Ojciec Sw. powiedział dyskretnie tym, którzy przyszli zwracać uwagę nie na rzeczy fundamentalne: „Ja zmęczony? Wy, być może, ja z pewnością nie”. „Nie jestem zmęczony, ale wy zwróćcie uwagę na przemęczenie”. (Do dziennikarzy).

Ojciec Sw. liczący 62 lat, każdego dnia był tu na posterunku obowiązku od godz. 7.30 do 22-23. To jest nadludzki wyczyn po 13 maja 1981. Po kryminalnym zamachu dokonanym na Placu Sw. Piotra Papież odbył już 7 wizyt pasterskich zagranicznych w 1982.

12—19 lutego: Afryka.

12—15 maja: Portugalia.

29.05—1.06: Anglia.

10—12 czerwca: Argentyna.

15 sierpnia: Genewa.

29 sierpnia: San Mariino. Obecnie Hiszpania.

Dlaczego tak się spieszy ten Boży Charyzmatyk? Sytuacja świata musi być niezwykle trudna, skoro Namiestnik Chrystusa woła: „Przemoc nie jest rozwiązaniem problemu ludzkiego”.

„Głusi słyszą”.

P. Mario Guglielmonia, mający lat 60, głuchy na prawe ucho od 5 lat w poniedziałek 1 listopada odzyskał słuch. Włączył telewizor, pchnięty dziwnym natchnieniem i zobaczył Papieża pośród chorych i kalek w Alba de Tormes. „Ach! Zebym mógł być z nimi”, pomyślał. Wtedy właśnie poczułem mocny szum w prawym uchu i zacząłem wyraźnie słyszeć”.

Warto się zatrzymać w biegu codziennego życia i przemyśleć cierpienia człowieka i narodów, biorąc do pomocy zbiór przemówień Ojca Sw. wygłoszonych w czasie apostolskiej pielgrzymki do Hiszpanii.

S.K.

Oczekiwanie – nadzieja pomostem do miłości...

Nadzieję, jako cnotę chrześcijańską może posiadać jedynie człowiek wierzący.

Człowiek niewierzący wpada w beznadziejność i tą beznadziejnością zaraża. Im bardziej jest inteligentny tym bardziej groźny, destrukcyjny jak szatan potrafi pociągnąć za sobą moc ludzi przeciętnych, słabo wykształconych, bojaźliwych, słabego charakteru, ludzi rozwieszonych moralnie — prosto mówiąc ludzi grzesznych, którzy odwrócili się od Światła Bożego i dziwią się, że wpadają w ciemności. Szli za „wielkimi” przywódcami — tak im się zdawało a wpadli w pułapkę nonsensu istnienia, w depresje, frustracje i psychozę samobójstw.

Takim człowiekiem — ślepym przywódcą ociemniałej, bezideowej młodzieży po drugiej wojnie światowej w Europie stał się Sartre, zmarły ostatnio francuski filozof. Jego bezbożna filozofia ciężko zaważyła na „duchowości” młodzieży, filozofów, myślicieli a nawet na wielu księżkach francuskich, którzy w egzystencjalizmie dopatrywali się poprawki ewangelii — lub przynajmniej metody jej tłumaczenia. Bezbożna filozofia Sartra była i jest absolutnym fiaskiem, zawodem, rozczarowaniem. Nawet „rewolucja w 1968” nie dała nic dobrego czy pozytywnego. Dlaczego? Mówi stare przysłowie, że nawet Salomon nie należe do próżnego. A Sartre będąc płodnym pisarzem lał te słowa, zarażał tym swoim radykalnym ateizmem gąbkowate mózgi подростков. Wszystkie jego piśmiidła były posępne — smutne. „Byt i nicieść”, „Le diable et le Bon Dieu” książki te obalają Boga, religię, moralność, autorytet — pozostawiając jedynie biednego, zagubionego i zrozpaczonego człowieka, który ciężko zachorował i obrzydził sobie własny los. Sartre oderwał człowieka młodego, niedoświadczonego od prawa Bożego, od Stwórcy a nic mu nie dał na to miejsce.

Nie dziwny się, gdyż Sartre, którego spotkałem kilka razy i słuchałem jego „pouczeń” na bulwarze St. Michel, był okropnie brzydki, prawie że ślepym — nosił grube okulary, był suchy, ironiczny, nie znający uczucia a nawet jego pogląd na piekno i dobro był jakis wynaturzony. Gdy się go słuchało to odnosiło się wrażenie, że jest wciele niem Zła.

Nie dziwny się, że ta beznadziejna filozofia, beznadziejny rok 1968 pozostały w duszach młodych ludzi beznadziejność i gorycz, najgorsze ziele tak trudne do zniszczenia gdyż niszczy się je jedynie Prawdą i Miłością a te dwie

wartości pochodzą od Boga. Aby odrodzić dzisiejszą młodzież należy dużo się modlić o pozwolenie kształcenia jej i wychowania w duchu prawdziwie katolickim. Umartwienie się, posty, odmówienie sobie czegokolwiek, uczęszczanie do sakramentów świętych stało się takie niemodne, niepopularne, wprost wyśmiewane i wyszydzone. Łatwiej zasiać zło niż je wykorzystać. Nawet małe dzieci z podstawowej szkoły, miłe i kochane nie lubią być wyszydzone, wyśmiewane czy to w ich przekonaniach religijnych czy też z powodu ich początkowych praktyk religijnych. W dodatku bardzo często nie widzą oni dobrego przykładu swych rodziców, którzy kierują się hedonistyczną filozofią używania świata bez poświęceń, ofiar, wyrzeczeń. Jeżeli jednak czyni się te ofiary to tylko po to by więcej używać, konsumować, posiadać.

Dorzućmy do tych rozdarć duchowych, do wyziębionych dusz jeszcze kryzys gospodarczy ogarniający nie tylko Europę lecz świat cały, to mamy prawo twierdzić iż znajdujemy się w podobnym chaosie w którym się świat znajdował przed narodzeniem Jezusa Chrystusa, gdy cała ludzkość oczekiwała Zbawiciela.

W życiu Kościoła ADWENT — to oczekiwanie, to czas nowej nadziei, że Dobry Bóg nie pozwoli abyśmy wszyscy zginęli w grożącej wojnie atomowej. Nie trzeba wiele aby się od tego uchronić — wystarczy w imię zdrowego rozsądku zgodzić się, w imię Stwórcy, którego każdy dostrzeć może zacząć nowe wspaniałe życie z tą świadomością którą przeżył Pascal i wołał: „Radość! Obecności Boga w nas i wokół nas, Radość i tży radości”.

Starsi i młodzi, rodzice i dzieci muszą dziś znaleźć i wybrać Boga i muszą GO pokochać z całego serca dla uratowania samego siebie. Pogański filozof rzymski Seneka dawał swemu uczniowi taką radę: „Wybierz! A coś wybrał staraj się pokochać”. Cóż może poradzić dziś kapłan ludzkości katolickiej? Chyba tylko to: „Wróć się do Stwórcy Pana swego i powiedz, że GO kochasz ponad wszystko”. Ten powrót napelni ją wielką radością, podobnie jak powrót syna marnotrawnego napelnił go radością ojcowskiego przebaczenia. Została zapomniana gorycz grzechu, rozputy, odstępstwa od kochanej rodziny a nawet smak podłej żywności wykradanej świniom, została tylko radość, zadowolenie, łaska.

Wróć jeszcze raz do Sartra, który przechodząc kiedyś przez Paryż zaczął

zamiatacza ulic takim pytaniem: Dlaczego się trudzisz pracą pozbawioną wszelkiego sensu? Ten mu odpowiedział —: „Świat składa się ze śmiejących i sprząających. Z pewnością ci drudzy są bardziej potrzebni ludzkości”. Napewno ten zamiatacz miał rację. Sartre umiał zaśmiecic umysły młodzieży ale nie umiał posprzątać, uporządkować.

Ład i porządek w duszy człowieka daje prawdziwą radość. Dzisiejsza niedziela, druga adwentu maluje nam piękną scenę radości z historii Narodu wybranego — Izraela. Księga Barucha jest wspaniałym świadectwem duszy tego narodu na wygnaniu. Pokazuje ona światło na pewne aspekty tego narodu tak bardzo przywiązanego do swej chwalebnej historii. W swoim upokorzeniu, gdy naród został zesłany do niewoli, właśnie dzięki nieszczęściu stał się wierny Bogu. Mimo złamania, przesładowań i ciężkiej pracy, Izrael żałował za swoje dawne grzechy, zwracał wciąż swe oczy ku Jerozolimie (swej Ojczyźnie) krzepił ducha słowem Bożym, prawo Boże było jego przewodnikiem. Naród, który ma takie prawo nie może umrzeć.

Nadszedł dzień uwolnienia, dzień powrotu do ojczyzny — popatrzmy na wspaniałe urywki Pisma dające nową siłę.

„Złóż, Jeruzalem (Ojczyzna) szatę smutku i utrapienia swego, a przywdziej wspaniałe szaty chwały, dane ci na zawsze przez Pana”.

Skończyła się niewola, zbiórka, na-pród marsz! W drogę! Dokąd? Tam skąd nas wyrwano siłą, skąd nas uprowadzono jak skazańców... A dalej czytamy w tej samej księdze Barucha (roz. 5-ty) te oto słowa:

(Dokończenie na str. 6)

„LA VOIX CATHOLIQUE” C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 3,00 F
Prenumerata

— półroczna 75,00 F
— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F
— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.

Z ZIEMI CHELMSKIEJ

WŁADYSŁAW ST. REYMONT

Nie na długo jednak, bo już w początkach kwietnia, któregoś dnia na samym świtanie, zahuczał nagle dzwon na trwogę, i rozniosły się złowrogi krzyki:

— Wojsko idzie! Ratuj dzieci, kto w Boga wierzy!

Przy kołowrocie już zabrzmiały warkoty bębnow, szeżęki broni i ciężkie, marszowe tupoty.

Taki huragan przerażenia zwałił się na ludzi, jakby pożar ogarnął całą wieś; i nie było już żadnego ratunku, wypadali z chałup nieprzytomni, a chociaż strach porwał za włosy i trwoga wyla w sercach, stali w jakimś nagłym skamienieniu i patrzyli ślepyimi oczami na długą kolumnę wojska.

Śmiertelna cisza opadła, nikt nie śmiał się poruszyć, byli jakby sparaliżowani, ale, kiedy zdawało się, że już wszystko przepadło, serca matek przemówiły: pobierały dzieci, ogarnęły je naprędce i, jak która stała, bosy i w koszulach, zaczęły się niepostrzeżenie wymykać do sadów, potem chyłkiem za stodoły, potem w pola i przepadły w szarudze i w skołtunionych świtowych mgłach.

Wojsko zajęło wieś, i wyszedł rozkaz, aby wszystkie kobiety z dziećmi zebrały się pod cerkwią. Naturalnie nie zjawiła się ani jedna; były już w bezpiecznym schronieniu.

— Ale gdzie się podziały? — pytano groźnie, przetrząsając dom po domu.

Chłopi milczeli, nie podobna było wydobyć ani słowa.

— To poczekamy aż powrócą! — powiedział dowódca, i wojsko rozłożyło się po chałupach.

Dopiero po śladach zrozumiano, gdzie się schroniły; otoczyli więc las patrolami, przecięto komunikację ze wsią i srogo pilnowano, żeby nikt nie wynosił im żywności.

Byli pewni, że rychło je przypędzi głód i zimno.

— Kwoczki podmiękną i wrócą na grzędy! — podkpiwali żołnierze.

Ale przeszedł dzień, dwa, trzy — nie powrócili.

A wieś szarpała się w strasznej trwodze i niepokojach, robota leciała z rąk, poruszali się nieprzytomnie, boć wszystkie oczy wciąż wisiały na chmurze borów, boć wszystkie dusze rozdzierała rozpacz bezsilności, więc tylko płakano z wściekłości, modlono się żarliwie i czekano jakiegoś cudu.

Przeszedł cały tydzień i nie powróciła ani jedna.

Bór stał czarny, ogromny, niezgłębiony, a pod jego wyniosłymi ścianami błyskały gęsto najeżone bagnety.

Wiosna tego roku była dziwnie mokra, zimna i wietrzna; codzień szły nieskończone szarugi, codzień wichry z dzikim, rozżartym skowytem spadały na wieś, przewalały się po polach i były w bory, które szamotały się tak rozpaczliwie i wyły tak przejmująco, że ludziom się wydawało, jako słyszą w tych jęklivych poświstach bolesne zawodzenia kobiet, płacze dzieci, a nawet mrozące krew wołania konających.

A niekiedy, gdy przychodziły spokojne noce i księżycowa poświata zalewała omglone pola i las stał przelśniony, cichy i zadumany, to niejeden byłby przysiągł, że widzi między pniami białe widma, które wyciągają błagalnie ręce i coś krzyczą, i czegoś się skarżą, i czemuś się żalą...

Przeszedł drugi tydzień, nie powrócili!

Dnie już szły niewypowiedzianie przykre, wlokły się nudnie i ociężale, sączyły się, jakby palące żalocia ły. Pora była robót wiosennych, pola krzyczały o plugi, o ziarno, ale miał to kto głowę do roboty, kiedy troska wypijała każdą myśl i moc wszelką! Nawet sen nie przynosił ukojenia, bo noce schodziły na rozgorączkowanym oczekiwaniu, bo, co tylko wiatr tknął okien, to się już zdawało każdemu, że się ktoś pod ścianami przemyka, że ktoś puka, że ktoś nadchodzi.

Przeszedł trzeci tydzień, nie powrócili!

Na świecie zaczęło się nieco wypogadzać, i przy końcu kwietnia zdarzały się już dnie cieplejsze i słoneczne; puszczały się trawy, ruszały oziminy, pękały drzewa, kaczęce obsiadały łąki, ptactwo zaczynało krzyżeć po sadach i gąszczach, rankami klekotały bociany, a skowronki całe dnie dzwoniły pod jasnym, czystym niebem, wiosna szła wszystkim światem i śpiewała coraz potężniej swój hymn nieśmiertelny, ale nie widziały jej oczy, zaropiałe od nieustannych gorzkich łez, nie czuły jej dusze, przegrzane męką, i nie było jej po chatach, pełnych tylko płakania, żaloby i beznadziejnego smutku.

Przeszedł czwarty tydzień, nie powrócili!

Ludzie staniali się, jak cienie, poschnięte od gorączki, a wieś stała się nie milknącym lamentem pieśni pogrzebowej; co dzień wieczorem w każdej chałupie paliły się gromnice, odmawiano modlitwy za konających, a długo w noc były ku rozgwieżdżonemu niebu płacze serdeczne, były żebracze prośby, były westchnienia, przejęte wiarą i ufnością...

Przeszedł piąty tydzień — nie powracaly.

Wieś dochodziła już do szaleństwa, wielu rzucało się prosto na bagnety, aby się przedostać do lasów i raczej umrzeć, niżli dłużej znosić to straszliwe oczekiwanie, ale żaden nie przerwał tej żelaznej obręczy i wracali jeszcze bardziej smutni i udręczeni.

Przeszedł szósty tydzień — nie powrócili!

Wreszcie i wojsko miało już dosyć tego oczekiwania i wymaszerowało z Hrud.

Wtedy cała wieś, jak jeden człowiek, rzuciła się na przelaj do lasów, a jeszcze nie dobiegli, gdy z mrocznych głębin zaczęły się pokazywać jakieś mary; szły zgarbione, o kijach, prawie nagie, wynędzniałe, rozkudłone, szerniałe, podobne do szkieletów, ale radosne, jak słońce, jak wiosna, triumfujące, i, jak samo życie, niezwyknięte!...

Zwalczyły głód, strach, opuszczenie, zimno i choroby; zwalczyły samą śmierć, ocaliły dzieci, i oto wracały te wielkie, te bohaterkie, te święte dusze w domowe progi, do codziennego trudu i do codziennej walki.

A na zakończenie bolesnej sprawy tych chrtów przymusowych przytoczę już ostatnią scenę, jaka się jeszcze rozegrała w tych samych nieszczęśliwych Hrudach i w tymże 1876 roku.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KULTURA EMIGRACYJNA

Pielgrzymka rowerem - 3.300 kilometrów

LOURDES — RZYM — WIEDEN — BRNO — CZĘSTOCHOWA



Spotkanie z Jego Świątobliwością Janem Pawłem II.

(Dokończenie ze str. 4)

Podnieś się, Jeruzalem!
Stań na miejscu wysokim,
spójrz na wschód,
zobacz twe dzieci,
zgromadzone na słowo Świętego
od wschodu słońca aż do zachodu,
rozradowane, że Bóg o nich pamiętał.
Wyszli od ciebie pieszo,
pędzeni przez wrogów,
a Bóg przyprowadzi ich niesionych z
chwałą...

Radość wyzwolonych hebrajczyków z niewoli babilońskiej jest tylko słabym blaskiem radości którą przeżywamy ze zbliżania się przyjścia Jezusa Chrystusa, prawdziwego Zbawiciela całej ludzkości. On nas wyzwoli z naszych grzechów, smutków, zawodów i rozpaczy. To właśnie ON wskaże nam NOWE JERUZALEM czyli niebo — miejsce wiecznej radości. Za dwa tygodnie będziemy przeżywać święto Bożego Narodzenia, które wszystkie smutki w radość zamienia.

Zanim to nadejdzie zostaje nam oczekiwanie, nadzieja, że Chrystus przyjdzie znów aby nam dać nowy impuls wiary. Mimo naszych słabości i grzechów, dzisiejsza ludzkość jest nadal podobna do wstydliwego kawalera, który się umówił na pierwszą randkę ze swoją wybranką. Stoi gdzieś na rozdrożu w umówionym miejscu z bukietem kwiatów w rękę i czeka!! Przyjdzie czy nie przyjdzie??

Jedynie ludzie zawodzą... Jeżeli my zrobimy pierwszy krok to Pan Bóg zawsze dotrzymuje słowa. Ale na to spotkanie przyjdź w szacie godowej, zdejm szatę smutku i utrapienia swego, szatę grzesznego człowieka. Nałóż szatę łaski bożej z ufnością oczekując Bożego Narodzenia. Dopiero tak odnowieni zobaczymy że — „Z radością prowadził Bóg do światła swej chwały” i usłyszymy że „Radość ludzi wszędzie słynie”.

Ks. Roman PODHORODECKI

P. Józefa Barbużyńskiego spotkałem w biurze Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu. Ten młody człowiek, średniego wzrostu wysportowany, powiedziano mi, odbył pielgrzymkę rowerem do Częstochowy, rozpoczętą w Lourdes. Wiadomość ta niecodzienna wywarła na mnie wrażenie, więc usiedliśmy sobie w małym pomieszczeniu i zaczęliśmy rozmowę.

Dialog nie był łatwy, ponieważ p. Józef ma wadę wymowy i nie słyszy od urodzenia. Miał jednak już przygotowany tekst opisu swojego pielgrzymowania, zdjęcia, dziennik, w którym napotkani ludzie wpisywali życzenia ludzkiej sympatii. Szybko zorientowałem się, że jest to człowiek inny, nie przeciętny.

P. Józef Barbużyński urodził się w Gdańsku 29 lat temu. Jako sportowiec brał udział w specjalnej olimpiadzie we Francji, gdzie spotkał francuską pannę, nie słyszącą, podobnie jak on, człowieka sportu. Zapoznali się i od trzech lat są szczęśliwym małżeństwem. Poopuszczeniu Aix-les-Bains (Savoie) mieszkają obecnie w Paryżu.

Ostateczny wybór trasy poprzedzały inne plany. Pielgrzymka piesza z Paryża do Wiednia, następnie przelot samolotem do Krakowa i znowu wędrownka piesza do celu. Inny projekt: Pielgrzymowanie pieszo od początku do końca przez Francję, NRF, NRD do Polski, lub rowerem z Fatimy (Portugalia) — Lourdes — Rzym — Częstochowa. Pielgrzym zdecydował rozpocząć swoją przygodę w Lourdes, gdzie cudowne źródło, przez Rzym, aby spotkać Jego Świątobliwość Jana Pawła II. Cel pielgrzymki wydaje się nie tylko osobisty. Wpiew nasz P. Józef chciał w ten sposób uczcić Jubileusz 600-lecia obecności M. Najświętszej w Jasnogórskim Obrazie a następnie uprosić u Matki Narodu wolność dla Polski. Notatka

(Ciąg dalszy na str. 7)



Rodzice i brat Zdzisław na Jasnej Górze.

(Ciąg dalszy ze str. 6)

w dzienniku z dnia 4 sierpnia grupy Polaków z Hamburga w pielgrzymce do Rzymu potwierdza to przekonanie. „Cieszymy się ze wspólnego spotkania na trasie do Rzymu i to tym bardziej, że wspólnie odbywały pielgrzymkę dla uczczenia 600-lecia panowania Królowej Polski z Jasnej Góry. Życzymy Tobie, Józefie, byś postawiony przez siebie cel zrealizował, dla odzyskania wolności dla polskiego Narodu”.

Nasz Pielgrzym na trasie

Gdy nadszedł właściwy czas, nasz Drogę P. Józio opuścił Aix-les-Bains i 23 lipca 1982, po uprzednim wysłaniu bagażu, znalazł się w Lourdes. Ks. W. Pietrasiuk, SAC pisze na pierwszej stronie jego dziennika: „24 lipca 1982 uczestnicząc w wspólnej modlitwie wyruszył w dalszą podróż”. Uciążliwa droga rowerem obciążonym 60-ym bagażem dawała się odczuć szczególnie w terenie górzystym. Każdego dnia trzeba było pokonać 80—150 km w skwarze dnia, niepogody i samotności. Wszystko udało się szczęśliwie bez większych przygód. W nieszczęśliwym Fréjus, miał miejsce wypadek samochodowy. Nasz Pielgrzym został lekko zraniony w kostkę prawej nogi. Otrzymał pomoc lekarską i wyruszył w kierunku Nicei. Szef strażaków M. Diaz dodaje: „Życzymy mu dobrej drogi. Kazaliśmy zreperować rower, aby mógł jechać dalej. Bonne chance”.

30 lipca znaleźli się w rodzinie Kindt w Mandelieu, która pisze. „Wczoraj wieczorem, po modlitwach w kościele NMP w Cannes zapoznaliśmy brata, dzielnego Polaka tak jak jego droga Ojczyzna. Posililiśmy go, przenocowali i tego poranka odwieźliśmy go do Cannes, aby uczestniczyć we Mszy św. Potem wyruszył w drogę do Rzymu i Matki Najśw. z Jasnej Góry. Jesteśmy z nim zjednoczeni przez modlitwę i przyjaźń. Niech Matka Najśw. w której pokłada nadzieję, błogosławi go, broni od wszelkiego niebezpieczeństwa”. P. R. Quay z Cannes ofiarował mu tablicę: „To wielka przyjemność, że mogę ofiarować małą tablicę, na której napisana jest trasa pielgrzymki. Życzę dobrego zdrowia i dobrych modlitw u N.M. z J. Góry za siebie i za nas”.

Ośrodek socjo-kulturalny głuchych w Nicei przez swego przedstawiciela X pisze: „Jesteśmy bardzo szczęśliwi przyjmując w naszym ośrodku naszego przyjaciela J. Barbużyńskiego, dla jego odwagi, wytrwałości i przyjaźni Francusko-Polskiej”. Proboszcz parafii św. Karola w Monte-Carlo pisze: „Nasze życzenia i nasze modlitwy niech mu towarzyszą”. 1 sierpnia przekracza granicę francusko-włoską. Napotkani Francuzi w Imperia, we Włoszech notują 2 sierpnia: „Niech wiara i nadzieja nie opuszczają go”.

W Rzymie zatrzymał się trzy dni od 7—9 sierpnia. Na audiencji u Ojca Św. o której tak marzył nasz

Bohater wręczył Papieżowi małą figurkę przez siebie wykonaną. To spotkanie pozostanie na zawsze w jego pamięci. W Rawennie, 12 sierpnia spotkała P. E. Grabowskiego, przedstawiciela Stowarzyszenia Polskich Kombatantów we Włoszech, który „z całego serca życzy osiągnięcia celu — oddanie ukłonu w dniu 26 sierpnia 1982 Matce Bożej Częstochowskiej”. 13 sierpnia jest w Wenecji. 14-go radośnie witany i goszczony w Mortegliano, gdzie kapłan pewnej parafii przesyła „zdrowienia całemu Narodowi polskiemu”. W uroczystość Wniebowzięcia NMP przekracza granicę włosko-austriacką. „Deus adjuvate” pisze ksiądz z Bruck.

20 sierpnia jest już w Czechosłowacji. Polscy celnicy w dniu 22 sierpnia piszą: „Życzymy przyjemnej podróży”. Ks. E. Krasoń ze Świętochłowic życzy: „Niech Bóg zawsze będzie Twoją drogą i nagrodą za odwagę i wytrwałość”. Wreszcie w dn. 26 sierpnia dociera do celu, by włączyć się w tłum tysięcy rzesz polskich pielgrzymów na Jasnej Górze. Co wtedy przeżywał?

Spotkanie ze Swoimi

Odwiózł radośnie miasto Gdańsk, tak słynne na cały świat, swojej parafii, spotkał się z rodziną. Proboszcz parafii Gdańsk — Orunia pisze: „Bogu niech będą dzięki za szczęśliwie przebytą pielgrzymkę rowerową ku uczczeniu NMP Częstochowskiej. P. Józefowi, który dotarł do rodzinnego miasta Gdańska życzymy dużo błogosławieństwa Bożego i opieki Najśw. Marii Panny” (2 września).

A jak wypowiada się Rodzina o naszym Bohaterze?

„Kochanemu Bratu i Szwagrowi, Wielkiemu Pielgrzymowi, który pokonał wiele kilometrów na rowerze z Lourdes — Rzym — do Częstochowy na 600-lecie uroczystości Jasnogórskich. — Obys szczęśliwie dotarł do Francji, Paryża. Aby Matka Boża Częstochowska miała Ciebie w swojej opiece i Twoją żonę Kardinę. „Ufajciej Jej”, a na pewno pod opieką Matki Bożej będziecie żyli długo i szczęśliwie”. Podpisali: Dorotka, Wojtek, Ania, Janek, Dorota, Kasia, Jola.

„Kochanemu Pielgrzymowi, Józio-wi, który dokonał tą długą trasę, prowadzącą przez wiele krajów i zdążającemu do Pani Jasnogórskiej na uroczystości 600-lecia. Jesteśmy z Ciebie dumni. Życzymy Ci szczęśliwego powrotu do Francji. Oby

(Dokończenie na str. 8)

Dobre słowo warte jest miliony

Pięknym komentarzem o bardzo głębokiej treści zaopatrzył ks. Wa-

claw Szubert „Orędzie Ojca Świętego” wydane z okazji Świątowego

Dnia Misyjnego.

„Lud Boży ma być zawsze zatroskany w poznawaniu znaków czasu, by służyć ludziom każdego pokolenia”.

Dążenia bowiem prawie wszystkich ludzi zmierzają do zapewnienia sobie wartości materialnych, a w gonitwie za pieniądzem, gotowi są zaprzedać nie tylko ciało ale i swoją duszę. Nikt nie ma czasu na chwilę rozmowy z Bogiem, na modlitwę. A i ten co się modli, spełnia często tę ofiarę z nawyku. Słowo przecież nic nie kosztuje. Ale czy to wystarcza ?

Tymczasem życie żąda od nas czynów. Od nas wszystkich, bogatych czy biednych, analfabetów czy uczonych. „W życiu bywa tak, że nawet ci, którzy w piśmie są analfabetami, wyczuwają prawdziwego człowieka i chrześcijanina”.

Naród polski mimo barbarzyńskiej presji nie dał się ugiąć i zniweczyć bo jest żywym świadectwem Ewangelii Chrystusa i Apostołem Prawdy i Miłości.

Jakże wzruszająca była rozmowa dziennikarza francuskiego z Biskupem Camarą z Brazylii !

„Wizyta Ojca Świętego w Brazylii — mówił Biskup — była prawdziwym Objawieniem. Spłynął jak anioł z niebieskich przestworzy i przyniósł znękanym ludziom słowa pokrzepienia i nadziei. A każde Jego słowo zapadało w głębinę duszy ludzkiej, jak ziarno pszeniczne, by wydać plon stokrotny. Wiele już czasu upłynęło od tej wizyty, ale słowa Ojca Świętego brzmią nadal w uszach i sercach ludu brazylijskiego i tworzą jego siłę i moc nieosłabłą. Zrozumieli tajemnicę swojej męki i dojrzeli świadectwo czasu, które im Bóg dojrzeć pozwolił. I to jest właśnie ta żywa Ewangelia, o której mówi Chrystus. Od nich ma właśnie oczekiwać świat okresu odnowy i zwycięstwa.

Naród brazylijski bez względu na swoją sytuację materialną, stał się po wizycie Ojca Świętego mocny i niewzruszony w swojej wierze, bo iskierka jego wewnętrznej Prawdy wzniecała nowy ogień zapału, miłości i nadziei.

Czyż ta sama płomienna wiara nie ożywia narodu polskiego w jego walce o chleb, pokój i godność człowieka ?!

Julian Majcherczyk

Tyś rozproszył ciemności śmierci

*Jezu, Tu na ziemi miejsca stałego nie mamy ;
Tu na ziemi pobyt nasz krótki.*

*Jezu, Wszystko przemija ;
Wszystko na tym świecie ma swój koniec.*

*Jezu, Czeką nas śmierć nieuchronna ;
Czeką nas rozstanie się z tym światem.*

*Jezu, Umrzeć muszę ;
Umrzeć pragnę z Tobą.*

*Jezu, W świetle wiary cierpienie nie przestrasza ;
W świetle wiary śmierć nie przeraża.*

*Jezu, Twój miłośnik Tobie ufający żyje bez obawy ;
Twój miłośnik prawdziwy umiera bez trwogi.*

*Jezu, Z tobą nie boję się nikogo ;
Z Tobą nie boję się niczego.*

*Jezu, Z Tobą nie boję się życia ;
Z Tobą nie boję się śmierci.*

*Jezu, Tyś rozproszył ciemności śmierci ;
Tyś odślonił jej światłość.*

*Jezu, W Tobie umieram ;
W Tobie też zmartwychwstanę do żywota wiecznego.*

Ks. B. Matczyński



W domu rodzinnym.

(Dokończenie ze str. 7)

Pani Jasnagórska miała nad Tobą opiekę. Tego życzą : Tata, Mama, Boguś, Roman z wojska.

„Bóg Cię kocha”.

Kochanemu Bratu, wspaniałemu człowiekowi, odważnemu Pielgrzymowi, który przejechał samotnie na rowerze z Lourdes przez Rzym, Wiedeń do Częstochowy na uroczystości 600-lecia Pani Jasnagórskiej, Królowej Polski.

Brat Zdzisław, jego żona Teresa i dzieci : Stasio, Piotruś i Tomek. Gdańsk 9 września 1982.

P. Józef wyznał, że jego żona podziwia wyczyn wiary swego męża i jest ogromnie zadowolona. Wszyscy jesteście zbudowani znakiem tak wielkiej miłości Boga i Ojczyzny. Panie Józefie, „Bóg zapłać” i „Szczęść Boże”.

S. K.

W dniu 8 grudnia 1982 Czcigodny Brat WORYNA Paweł O.M.I. obchodzi 55 rocznicę profesji zakonnej. Z tej okazji przesyłam Drogiemu Jubilatowi wyrazy wdzięczności za świadectwo wierności swojemu powołaniu oraz zapewnienie o modlitwie.

Ks. prał. Z. Bernacki
Rektor PMK we Francji

Poświęcenie Pomnika O. A. Kordeckiego w parafii Iwanowice

19 września br. na terenie parafii Iwanowice, w miejscowości Szczytniki, gdzie urodził się O. Augustyn Kordecki, obrońca Jasnej Góry i bohater narodowy, miała miejsce uroczystość poświęcenia pomnika ku jego czci.

Pomnik, którego budowę zainicjował biskup wrocławski Jan Zaręba, stanął na miejscu zburzonego w 1942 roku przez hitlerowców.

W uroczystości wziął udział i wygłosił Słowo Boże Prymas Polski, arcybiskup Józef Glemp, oraz 9 biskupów. Są to : arcybiskup Bronisław Dąbrowski, Sekretarz Episkopatu, bp częstochowski Stefan Baręta, bp gorzowski Wilhelm Pluta, bp wrocławski Jan Zaręba, bp pomocniczy poznański Tadeusz Etter, bp pomocniczy gdański Kazimierz Kluz, bp pomocniczy koszaliński Tadeusz Werno oraz biskupi pomocniczy wrocławscy — bp Czesław Lewandowski i bp Roman Andrzejewski.

Przed przybyciem księży biskupów z Kolegiaty Kaliskiej O. Konstantyusz Kunz, przeor z Jasnej Góry przypomniał zgromadzonym postać swego poprzednika. O godzinie 12,00 przybyli księża biskupi z Prymasem Polski. Na wejście zagrały fanfary. Po hymnie „Ecce sacerdos”, nastąpiły powitania. Następnie gospodarz uroczystości Biskup Wrocławski powitał wszystkich i odezwał nadesłany na jego ręce z Rzymu okolicznościowy telegram od Oj-

ca Świętego. Po czym Prymas Polski dokonał poświęcenia pomnika. Mszę św. o Matce Bożej Częstochowskiej celebrował arcybiskup Bronisław Dąbrowski. Kazanie wygłosił Prymas Polski. Oparł je na fragmencie Ewangelii św. Marka, przedstawiającym apostołów spierających się o to, kto z nich jest największy. W dalszej części kazania ks. Prymas mówił o przeorze Kordeckim, przypominając jego życiorys i różnorodną działalność w za-

konie Paulinów. Pod koniec uroczystości przemówił O. dr Józef Piatek generał Paulinów, który stwierdził, że ta uroczystość jest wypełnieniem narodowej powinności i spłaceniem długów wdzięczności Ojcu Kordeckiemu. Podziękował serdecznie Księdzu Prymasowi i wszystkim Biskupom a zwłaszcza Biskupowi Janowi Zarębie inicjatorowi budowy. Wyraził też uznanie autorowi projektu oraz wykonawcy pomnika ufundowanego z ofiar i składek katolickiego społeczeństwa polskiego. W uroczystości uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy wiernych z bliższych i dalszych parafii a zwłaszcza z Kalisza oraz wielu kapłanów i sióstr

Wieczór wspomnień o Stefanie Starzyńskim

43 lata mija od tragicznego września 1939 r., kiedy naród polski w nierównej walce stawiał czoło hitlerowskiemu najeźdźcy. Jedną z najbardziej dramatycznych, a zarazem pięknych kart tego czasu stanowi bohaterska obrona Warszawy. Z obroną stolicy nierozłącznie związana jest postać prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego. Jemu właśnie poświęcono spotkanie w stołecznym Muzeum Narodowym zorganizowa-

ne staraniem Towarzystwa Przyjaciół Warszawy.

Wspomnieniami o prezydencie podzielił się prof. Stanisław Lorentz, mianowany przez Starzyńskiego przed 47 laty dyrektorem tej placówki.

O Stefanie Starzyńskim mówił także historyk, autor monografii poświęconej prezydentowi, prof. Marian Drodowski. Na program artystyczny wieczoru złożyły się wiersze o Warszawie i jej prezydencie.

Telegram od Ojca Świętego Jana Pawła II na uroczystość Poświęcenia Pomnika O. Kordeckiego w Parafii Iwanowice

Jego Ekscelsja
Biskup Jan Zaręba
ul. Gdańska 2
87-800 Wrocław
Jego Świętobliwość Jan Paweł II łą-

czy się duchowo z Kościołem Wrocławskim, który dla uczczenia Jubileuszu 600-lecia obecności Matki Bożej w Jej wizerunku na Jasnej Górze upamiętnia postać Ojca Augustyna Kordeckiego wielkiego czciciela Maryi i bohaterskiego obrońcy Sanktuarium Częstochowskiego, duchowej Stolicy Narodu. Ojciec Święty pragnie, aby pomnik wzniesiony w Iwanowicach w miejscowości urodzenia przeora Kordeckiego przyczynił się do pogłębienia za Jego wzorem prawdziwego nabożeństwa do Maryi w duchu posłuszeństwa woli Jej Syna.

Z serca udziela Apostolskiego błogosławieństwa Pasterzowi Diecezji, Biskupom Pomocniczym, Duchowieństwu, Rodzinom Zakonnym i całemu Ludowi Bożemu, uczestniczącemu w uroczystości.

Watykan, dnia 7 września 1982 r.

Kard. A. Cassaroli
Sekretarz Stanu

W holdzie Karolowi Szymanowskiemu

Komitet Obchodów Stulecia urodzin Karola Szymanowskiego, ukonstytuowany w połowie roku 1980 z udziałem najwybitniejszych przedstawicieli polskiego świata kultury, który postawił sobie za cel inspirację i koordynację w kraju i za granicą poczynań służących popularyzacji wspianej muzyki tego wybitnego twórcy, zorganizował w dniu 1 października br. uroczyste posiedzenie z

okazji setnej rocznicy urodzin kompozytora.

Uroczystość w Sali Koncertowej Zamku Królewskiego w Warszawie odbyła się w Międzynarodowym Dniu Muzyki, ogłoszonym przez UNESCO, która to organizacja patronuje również obchodom Roku Szymanowskiego 1982, włączonym do światowych rocznic kulturalnych.

ZE STOLICY PIOTROWEJ

DOM POLSKI w JEROZOLIMIE Złoty Jubileusz pracy Sióstr Elżbietanek

Każdy z nas pragnie odbyć przynajmniej raz w życiu pielgrzymkę do Ziemi świętej, aby zobaczyć i pomodlić się na miejscach uświęconych przyjściem na świat i życiem, śmiercią i Zmartwychwstaniem Syna Bożego Jezusa Chrystusa. Pragniemy ucałować gwiazdę w Grocie Zwiastowania w Nazarecie ozdobioną napisem w otoku: „Tutaj — na tym Miejscu Słowem Ciałem się stało! — Hic Verbum Caro factum est!” i złotą gwiazdę w Grocie Narodzenia w Betlejem z napisem w otoku: „Tutaj — na tym Miejscu z Maryi Dziewicy narodził się Jezus Chrystus! — Hic de Maria Virgine Jesus Christus natus est!”. I stanąć na Kalwarii pod Krzyżem z napisem: „J.N.R.I. — Jezus Nazareński Król Żydowski!”. Pragniemy także odetchnąć świeżym powietrzem na Górze Ośmiu Błogosławieństw i na Taborze Przemienienia Pańskiego. A któż z nas nie chciałby zatrzymać się przy studni Jakuba w Sychem i poprosić Zbawiciela z Samarytanką: „Panie, daj mi do picia żywą wodę, która tryska na życie wieczne!”. Jeszcze raz chciałoby się zanurzyć nogi w Jordanie i przepłynąć łodzią — statkiem z Tyberiady do Kafarnaum. I zadumać się na Górze Oliwnej nad losami Jerozolimy, którą stąd widzimy „jak na dłoni”. Miasto Święte dla historii ludzkości tak Starego, jak i Nowego Testamentu, zarówno dla Żydów, Muzułmanów, jak i dla Chrześcijan! — Symbol Niebieskiego Jerozalema!

—o—o—

To pragnienie odwiedzenia Ziemi św. jest tym większe, że w wielu sanktuariach Ziemi św. odnajdujemy tzw. „polonika”, to jest polskie pamiątki jak np.: obraz Matki Bożej Częstochowskiej w Bazylice Zwiastowania w Nazaret, teksty polskie „Magnificat” w Sanktuarium Nawiedzenia św. Elżbiety przez Maryję w Ein Karim i „Pater noster” na Górze Oliwnej. Następnie obraz Pani Jasnogórskiej w



kościelne św. Piotra w Jaffie, i pomniki i tablice pamiątkowe po pobycie polskich żołnierzy w Tyberiadzie nad Jeziorem Genezaret i na miejscu procesu Zbawiciela w Litostrotos Jerozolimskim, polskiej kaplicy w Bazylice Getsemani, a przede wszystkim „polskiej” trzeciej i czwartej stacji Drogi Krzyżowej z Chrystusem dźwigającym Krzyż w mistycznej procesji drogi krzyżowej polskich żołnierzy! I wreszcie oprzeć swoją głowę na płycie pustego Grobu Zbawiciela na której płonie świeca z herbem Jana Pawła II i napisem: „Totus Tuus”!

Już w dalekiej przeszłości pielgrzymowali do Ziemi św. Polacy. Byli to naprzód żołnierze wypraw Krzyżowych — rycerze Grobu świętego. Na liście pielgrzymów do Ziemi św. odnajdujemy nazwiska: Jana Długosza, św. Jana Kantego, Mikołaja Radziwiłła-Sierotki, Juliusza Słowackiego, księcia Sanguszków, a w 1933 r. pierwszą zbiorową pielgrzymkę zorganizowaną przez biskupa Kubinę z okazji Roku Odkupienia. Najwięcej Polaków odwiedziło

Ziemie św. w okresie drugiej wojny światowej i już zorganizowane pielgrzymki z Kraju przede wszystkim kapłanów, w okresie „Solidarności” (po 1980)”.

—o—o—

Kto pielgrzymuje wie, jak ważnym jest mieć oparcie, szczególnie polskie, gdzie pielgrzym może poczuć się jak u siebie w domu. Nic więc dziwnego, że ks. Marcin Pinciurek-Lipowiecki (1860—1930) z diecezji lubelskiej, który przybył do Jerozolimy w 1903 r., rozglądał się za stworzeniem przyczółku dla polskich pielgrzymów. I rzeczywiście w 1908 r. udaje mu się zorganizowanie Domu Polskiego w pobliżu VII i VIII stacji Drogi Krzyżowej (tzw. „Stary Dom Polski”), który poświęcił pod opiekę Matki Bożej Częstochowskiej. W celu zapewnienia opieki nad Domem i zapewnienia jego sprawności dla pielgrzymów ks. Pinciurek prosi naprzód kardynała Dalbora, a potem Hlonda, o polskie siostry zakonne. I tak dnia 25 marca 1931 r. za zezwoleniem matki prowincjalnej S. Dankowskiej przybywają do Jerozolimy trzy siostry Elżbietanki: Innocenta Gierszewicz, Augustyna Skibińska i Blanka Szwonka, które nie tylko zaopiekowały się Domem Polskim, ale zorganizowały przychodnię lekarską i pospieszyły z pomocą ubogiej ludności arabskiej. W „Kronice” Domu czytamy: „Siostry pod przewodnictwem matki Innocenty przeprowadziły gruntowny remont w starym zniszczonym i zaniedbanym domu, chcąc stworzyć ośrodek gotowy na przyjęcie pielgrzymów z Polski. Zakupiono niezbędne meble oraz sprzęt gospodarczy i do Świąt Wielkanocnych, tj. w miesiąc po ich przyjeździe, było wszystko gotowe”. W 1934 r. do pomocy przybyły dwie nowe siostry, a mianowicie Bożywoja Ruinert i Bertolda Krzyżan. To umożliwiło Siostronom otwarcie hospicjum i przychodni nie tylko w Je-

(Dokończenie na str. 11)

Siostry Służebniczki Niepokalanej z Dębicy w stulecie założenia

W stulecie przybycia do Dębicy

W sierpniu br. minęło 100 lat od przybycia Sióstr Służebniczek do Dębicy. Dębicka wspólnota Sióstr Służebniczek jest jedną z czterech rodzin zakonnych Zgromadzenia założonego przez Edmunda Bojanowskiego na terenie Wielkopolski w połowie XIX wieku. Edmund Bojanowski, ziemianin z pochodzenia, wielki czciciel Matki Najświętszej, od Niej uczył się postawy służebnej, otwartej na potrzeby drugiego człowieka. I właśnie tę służebność przekazał swoim córkom duchownym, akcentując ją mocno nawet w samej nazwie Zgromadzenia, którego celem była opieka nad dziećmi wiejskimi, troska o chorych i ubogich oraz podniesienia mo-

(Dokończenie ze str. 10)

rozolimię (czynne do 1938 r.), ale także i w Betlejem. W 1938 r. gro- no sióstr powiększyło się o dwie następne siostry: Zdzisławę Buchwald i Lucję Kaik.

W tym okresie pomocą siostron służył ks. prałat P. Trocki, który przybył do Jerozolimy w kilka miesięcy po śmierci ks. Pinciurka w 1930 roku.

S. Innocentę jednak od początku nurtuje myśl stworzenia Domu Polskiego w Jerozolimie z prawdziwego zdarzenia przeznaczonego dla pielgrzymów. W tym celu jeszcze w 1934 r. przybywa do Polski i po otrzymaniu zachęty ks. Prymasa i władz zgromadzenia wraca do Ziemi św. i przystępuje do realizacji planów. Zakupuje więc teren na pograniczu starej i nowej Jerozolimy i w latach 1940—1941 zostaje pobudowany tzw. „Nowy Dom Polski”, którego inauguracja nastąpiła w dzień Bożego Narodzenia 1941 roku.

Inicjatywa s. Innocenty okazała się opatrznościowa! Jeszcze w czasie trwania II wojny światowej Nowy Dom (i Stary) stały się ostoją dla polskich uchodźców, a następnie dla polskich żołnierzy (Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich generała Kopańskiego) i armii generała Andersa, która przybyła tu w 1942 r. pod opieką biskupa polowego J. Gawliny. W tym okresie opiekował się III i IV stacją Drogi Krzyżowej oraz służył pomocą religijno-liturgiczną Siostronom i pielgrzymom ks. prałat S. Pietruszka (1940—1973), a następnie

ralności dziewcząt wiejskich. Dzieło Bojanowskiego w krótkim stosunkowo czasie zdobyło sobie powszechne uznanie i szacunek społeczeństwa. Świadczy o tym fakt, że jeszcze za życia Założyciela w zasięgu oddziaływania Służebniczek znalazły się wszystkie tereny ziem polskich, a nawet idea ta została przyjęta w Anglii.

Ówczesna sytuacja polityczna wpływała niekorzystnie na jedność Zgromadzenia, co w konsekwencji doprowadziło do jego podziału na 4 autonomiczne rodziny zakonne Służebniczek.

Przed stu laty 2 sierpnia na propozycję hrabstwa Racyńskich przyjechały do Dębicy trzy Służebniczki z Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Były to: Maria Filipiak, s. Dorota Biendara i s. Te-

Księża Zmartwychwstańcy (obecnie o. Obuchowski, były generał Zgromadzenia).

Domy Polskie w Jerozolimie zaludniały się regularnie grupami pielgrzymów z Polski, przede wszystkim kapłańskimi, po powstaniu „Solidarności”. I dziś czekają na pielgrzymów z Kraju i z Emigracji.



Trzecim fundamentem działalności apostołsko-charytatywnej Sióstr Elżbietanek w Jerozolimie jest tzw. „Dom Pokoju czyli Sierociniec na Górze Oliwnej”, który został zorganizowany przez s. Rafałę i s. Imeldę, dla dziewcząt ofiar staré i wojen izraelsko-arabskich i rozbitych małżeństw (Sierociniec został inaugurowany 8 grudnia 1967 r. i przeszło przez niego kilkadziesiąt dziewcząt, z których jedne powróciły na pustynię, a inne skończyły studia nawet uniwersyteckie; sam Dom Pokoju czeka jednak jeszcze na wykończenie). Z Domu Pokoju na Górze Oliwnej możemy jak na dłoni obserwować i podziwiać św. Miasto Jeruzalem!



Zarówno „Stary”, jak i „Nowy Dom Polski Sióstr Elżbietanek w Jerozolimie mogą pomieścić razem około 70 pielgrzymów w polskiej — siostrzanej serdeczności i gościnności: tu pielgrzym polski czuje się jak u siebie w domu!

Adres: Siostry Elżbietanki - Dom Polski, 8, Hahoma Hashlishitr st. JERUSALEM - P.O. Box 277 - Telefon: Jerusalem nr 285916 Israel.

Ks. Bogumił Lewandowski, Rzym

resa Polowczyk. Dębica należała wówczas do małych, ubogich miasteczek galicyjskich. Głównych zajęciem ludności była praca na roli. W małym domu ofiarowanym przez hrabstwo Racyńskich Siostry prowadziły ochronkę. Nadto w godzinach wieczornych zbierały analfabetów, ucząc ich czytania i pisanie. Za wiedzą miejscowego proboszcza przygotowywały dzieci opuszczone i zaniedbane do I Spowiedzi i Komunii św., uczyły prawd wiary tych, którzy mieli wstąpić w związek małżeński, opiekowały się chorymi i ubogimi.

Z chwilą usamodzielnienia się dębickiej gałęzi Służebniczek w 1890 r. dom ten zaczyna pełnić funkcję domu generalnego tychże Sióstr. Siostrze Marii Filipiak został powierzony urząd przełożonej generalnej, a s. Dorota Biendara objęła urząd mistrzyni nowicjatu. W r. 1902, po śmierci Matki Marii Filipiak, na stanowisko przełożonej generalnej została wybrana s. Dorota Biendara, która kierowała Zgromadzeniem przez 36 lat, tj. do śmierci w r. 1938. Jako przełożona generalna była wybitną osobowością i położyła ogromne zasługi w dziele rozwoju Zgromadzenia.

Zwiększająca się wciąż liczba Sióstr pozwoliła Zgromadzeniu na spotęgowanie działalności opiekuńczo-wychowawczej i charytatywnej.

W latach I i II wojny światowej Zgromadzenie samorzutnie dostosowywało swoją działalność do aktualnych ówczesnych potrzeb społeczeństwa, a zwłaszcza otaczało troską sieroty, dzieci bezdomne i opuszczone. Siostry podejmowały także opiekę nad chorymi, niósły pomoc rannym w szpitalach, prowadziły kuchnie polowe i wydawały posiłki jeńcom oraz ludności cywilnej, a także udzielały niezbędnego wsparcia w formie ubrania i noclegów.

W czasie I wojny światowej Siostry dzieliły również los uciekinierów, wysiedleńców i uchodźców rozrzuconych na terenie monarchii austro-węgierskiej.

W okresie międzywojennym służyły niestrudzenie ludności potrzebującej, która w latach kryzysu gospodarczego szczególnie była dotknięta bezrobociem. W swojej pracy, zwłaszcza na kresach wschodnich, w warunkach szczególnych napięć narodowościowych Siostry starały się łagodzić antagonizmy. Usiłowania te nie uchodziły uwagi społeczeństwa. Stąd wpływała ogromna życzliwość, zaufanie, a nawet materialne wsparcie udzielane Siostronom przez ludzi innych narodowości.

S. Romana Kmak

LITURGIA NIEDZIELI

2 niedziela Adwentu

Antyfona na wejście Cf. Iz 30, 19-30

Ludu Syjonu, oto Pan przyjdzie, by zbawić narody; Pan da posłyszeć swój głos pełen chwały i uraduje się serce wasze.

Modlitwa

Spraw, wszechmogący i miłosierny Boże, by to, czym zajmujemy się na ziemi, nie przeszkadzało nam w dążeniu do spotkania z Twoim Synem, a nadprzyrodzona mądrość niech doprowadzi nas do obcowania z Nim w niebie. Przez tegoż Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Daj się przejednać, o Panie, pokornymi modłami i ofiarami sług Twoich, a wobec braku naszych zasług, niech nam Twoje miłosierdzie pospieszy z pomocą. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię Bar 5,5;4,36

Podnieś się Jeruzalem! Stań na miejscu wysokim i zobacz radość, która ci przychodzi od Twego Pana.

Modlitwa po Komunii

Posileni pokarmem duchowym, pokornie błagamy Cię, Panie: naucz nas przez uczestnictwo w tej tajemnicy mądrze oceniać rzeczy ziemskie i gorliwie starać się o dobra niebieskie. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE Ba 5, 1-9

W drodze do nowego Jeruzalem

Czytanie z Księgi proroka Barucha.

Złóż, Jeruzalem, szatę smutku i utrapienia swego, a przywdziej wspaniałe szaty chwały dane ci na zawsze przez Pana.

Oblecz się płaszczem sprawiedliwości pochodzącej od Boga, włoż na głowę swą koronę chwały Przedwiecznego!

Albowiem Bóg chce pokazać twoją wspaniałość wszystkiemu, co jest pod niebem.

Imię twe u Boga, na wieki będzie nazwane: „Pokój sprawiedliwości i chwała pobożności!”

Podnieś się, Jeruzalem! Stań na miejscu wysokim, spojrz na wschód, zobacz twe dzieci, zgromadzone na słowo Świętego od wschodu słońca aż do zachodu, rozradowane, że Bóg o nich pamiętał.

Wyszli od ciebie pieszo, pędzeni przez wrogów, a Bóg przyprowadzi ich niesionych z chwałą, jakby na tronie królewskim.

Albowiem postanowił Bóg zniżyć każdą górę wysoką, pagórki odwieczne, doły zasypać do zrównania z ziemią, aby bezpiecznie mógł kroczyć Izrael w chwale Pana.

Na rozkaz Pana lasy i drzewa pachnące ocieniać będą Izraela.

Z radością bowiem poprowadzi Bóg Izraela do światła swej chwały z właściwą sobie sprawiedliwością i miłosierdziem.

Oto słowo Boże.

Pan Bóg uczynił wielkie rzeczy dla nas.

Gdy Pan odmienił los Syjonu, wydawało się nam, że śnimy. Usta nasze były pełne śmiechu, a język śpiewał z radości.

Mówiono wtedy między poganami: „Wielkie rzeczy im Pan uczynił”. Odmień znowu nasz los, Panie, jak odmieniasz strumienie na południu.

Ci, którzy w łzach sięgają, żąć będą w radości.

Idą i płacząc niosąc ziarno na zasiew, Lecz powrócą z radością niosąc swoje snopy.

DRUGIE CZYTANIE

Fp 1, 4-6. 8-11

Bądźcie czysti i bez zarzutu na dzień Chrystusa

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filipian.

Bracia:

Zawsze w każdej modlitwie, z radością zanoszę prośbę za was wszystkich.

KALENDARZ

Imieniny obchodzą:

5. 12. Kryspin (Sabbas, Nicet)
6. 12. Mikołaj (Nicolas)
7. 12. Ambroży, Teodor (Ambroise)
8. 12. Niep. Pocz. N.M.P. (Immaculée Concep. de la Vierge Marie)
9. 12. Leokadia, Wiesław (Pierre, Léocadie)
10. 12. Eulalia, Julia, Bogdan (Eulalie, Valérie)
11. 12. Damazy, Daniel (Damase, Daniel)
12. 12. Joanna, Dionizja (Jeanne, Chantal).

z powodu waszego udziału w szerzeniu Ewangelii od pierwszego dnia aż do chwili obecnej. Mam właśnie ufność, że Ten, który zapoczątkował w was dobre dzieło, dokończy go do dnia Chrystusa Jezusa.

Albowiem Bóg jest mi świadkiem, jak gorąco tęsknię za wami wszystkimi ożywiony miłością Chrystusa Jezusa. A modłę się o to, aby miłość wasza doskonaliła się coraz bardziej i bardziej głębszym poznaniu i wszelkim wycuciu dla oceny tego, co lepsze, abyście byli czysti i bez zarzutu na dzień Chrystusa, napelnieni plonem sprawiedliwości, nabytym przez Jezusa Chrystusa ku chwale i czci Boga.

Oto słowo Boże.

Alleluja, alleluja.

Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego; wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże.

Alleluja, alleluja.

EWANGELIA

Łk 3, 1-6

Jan Chrzciciel przygotowuje drogę Panu

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

Było to w piętnastym roku rządów Tyberiusza Cezara. Gdy Poncjusz Piłat był namiestnikiem Judei, Herod tetrarchą Galilei, brat jego Filip tetrarchą Iturei i kraju Trachonu, Lizaniasz tetrarchą Abilenu; za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza skierowane zostało słowo Boże do Jana, syna Zachariasza, na pustyni.

Obchodził więc całą okolicę nad Jordanem i głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów, jak jest napisane w księdze mów proroka Izajasza:

„Głos wyłającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego; każda dolina niech będzie wypełniona, każda góra i pagórek zrównane, drogi kręte niech staną się prostymi, a wyboiste drogami gładkimi. I wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże”.

Oto słowo Pańskie.

LA VOIX CATHOLIQUE GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI
Redaguje: Zespół redakcyjny
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS